Rok IV. Sobota dnia 15 grudnia 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 286

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Jeden but

na obie nogi.

W Rosji sowieckiej buduje się coraz to nowe fabryki i inne zakłady przemysłowe, statystyka wykazuje coraz to większy wzrost produkcji, ale ludności stale daje się odczuwać brak przedmiotów codziennego użytku. Daje się odczuwać brak odzieży, obuwia itd.

Czem można zjawisko to objaśnić? Niektóre gałęzie przemysłu sowieckiego są niedostatecznie rozwinięte i nie pracują tak intensywnie, jakby należało, aby produkcja była wystarczająca. Ale istnieje jeszcze inny czynnik, który jest poważną przeszkodą na drodze do realizacji sowieckich planów techniczno-przemysłowych. Chodzi tu mianowicie o szybki wzrost ludności Z. S. R. R. Corocznie trzeba ubrać 5 miljonów nowych osób, trzeba wyprodukować corocznie 5 miljonów par butów dla nowych obywateli, trzeba nakarmić 5 miljonów nowych ludzi. Przed 15 laty Rosja liczyła 130 miljonów mieszkańców. Obecnie na tych samych ziemiach żyje przeszło 170 miljonów ludzi. Ludność Rosji sowieckiej wzrasta coraz szybciej. Wciągu czterech lat pierwszej piatiletki wybudowano w Rosji sowieckiej około 27 miljonów lokalów mieszkaniowych. Ale dzięki temu stosunki mieszkaniowe w Rosji nie poprawiły się. Tak, jak dawniej w miastach mieszkania są przepełnione. W jednym pokoju mieszka kilka osób, a nowe mieszkanie nie łatwo znaleźć.

Według statystyki sowieckiej, ludność miasta wzrosła wciągu lat od 1928 do 1933 z 27 miljonów do 40 miljonów. W roku 1928 przypadło na każdego mieszkańca miast 5.9 metrów kwadratowych powierzchni mieszkaniowej, w r. 1933 już tylko 4.7 metrów kwadratowych. Dwadzieścia siedem miljonów metrów kwadratowych, powierzchni nowych mieszkań, to rzeczywiście wielki krok naprzód, ale dla 13 miljonów nowych mieszkańców miast oznacza to tylko 2 metry kwadratowe powierzchni mieszkaniowej na jedną osobę.

Nie inaczej ma się rzecz z obuwiem. Wciągu pierwszej piatiletki produkcja obuwia wzrosła z 23 miljonów par butów do 72 miljonów rocznie, czyli, że produkcja obuwia powiększyła się trzykrotnie. Tych 72 miljonów par obuwia dla przeszło 170 miljonów ludności Z. S. R. R. oznacza mniej niż jeden but na obie nogi każdego mieszkańca na jeden rok. Jeżeli do tego dodamy, że fabryki produkowały obuwie lekkie (aby dopiąć przepisanej cyfry produkcji), o którem sowieckie czasopismo „Lekka industrja" napisało, że po pierwszym deszczu, butów tych nie można już nosić, to potrafimy sobie przedstawić jak trudno o buty w Rosji sowieckiej. Za czasów caratu produkowano w Rosji 55 miljonów par butów a ludność chodziła bosa. Od tego czasu produkcja wzrosła o 17 miljonów a ludność powiększyła się o przeszło 30 miljonów.

Gorzej jeszcze jest w przemyśle odzieżowym. W Rosji sowieckiej produkuje się wszystkich wyrobów wełnianych tyle, że na jedną osobę przypada zaledwie pół metra wełnianej materji. W Anglji i Stanach Zjednoczonych konsumcja materji wełnianych wynosi 5 metrów na jedną osobę rocznie.

Z tego wyobrazić sobie możemy, jak gigantyczne jest współzawodnictwo sowieckiej techniki z gwałtowną popularyzacją.

Czy uda się podnieść produkcję sowiecką do tego stopnia, aby mogła kroczyć równolegle z raptownym wzrostem ludności? Przyszłość pokaże.

Emerytury i renty kosztują nas 250 milj. rocznie.

100 tys. inwalidów nie posiada zaopatrzenia.

WARSZAWA. Wczoraj przed południem sejmowa komisja budżetowa rozpatrzyła budżet emerytur i rent inwalidzkich. Oba te budżety referował poseł Wagner.

Wydatki na emerytury zamykają się sumą 153 miljonów złotych. Zmniejszenie się wydatków na te cele referent tłumaczy zahamowaniem wzrostu ilości emerytur i zaprzestaniem wypłaty dodatku mieszkaniowego wskutek braku podstawy prawnej.

Dłuższy ustęp swego referatu mówca poświęcił nowoutworzonemu Państwowemu Zakładowi Emerytalnemu, którego podstawą działalności będą stawki wpłacane przez poszczególne ministerstwa w wysokości 8 proc. od pensji.

Za 20 lub 30 lat wydatek na emeryturę nie będzie już figurował w budżecie, lecz będzie nim dysponował Zakład Emerytalny.

Kończąc, referent wniósł o uchwalenie 50.000 zł. na zaopatrzenie emerytalne szczególnie zasłużonych nauczycieli i weteranów.

Skolei poseł Wagner zreferował budżet rent, które wynoszą 103 milj. zł. Do budżetu tego mówca ustosunkował się dość krytycznie. — Po wojnie — powiada — sprawa inwalidów stała się specjalnie bolesna. Rozwiązać ją było można w sposób dwojaki. Albo przez wypłatę renty, albo przy pomocy środków pośrednich, jak nadawanie gospodarstw rolnych, koncesjonowanej sprzedaży artykułów monopolowych itd.

W Polsce zastosowano jeden i drugi sposób. Zdaniem mówcy ten drugi system w Polsce nie został dostatecznie wyzyskany. Pewien postęp referent widzi w przepisach rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z roku 1933, nakładających na każde przedsiębiorstwo obowiązek zatrudnienia 3 proc. inwalidów.

Inwalidów, pobierających zaopatrzenie, istnieje w Polsce 72 tys. osób, posiadamy jednak około 100 tys. inwalidów nie posiadających prawa do renty. W konkluzji mówca wnosi o wprowadzenie kilku poprawek, a m. in. by zwrot kosztów podróży inwalidów po protezy, lub na komisje rewizyjne, nie miał być uskuteczniany przez Izby Skarbowe, lecz ażeby kwota na ten cel w wysokości 370 tys. zł. została przeniesiona z budżetu emerytur do budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej.

Po referacie wywiązała się długa dyskusja.

Wicemin. skarbu, p. Lechnicki w imieniu rządu wyraził zgodę na proponowane przez referenta zmiany.

Na tem zakończono obrady nad budżetem emerytur i rent.

Okropna katastrofa w Zawierciu.

Dwa balkony: drugiego i pierwszego piętra runęły z ludźmi w czasie pogrzebu.

ZAWIERCIE. We czwartek około godz. 14 na ul. Marszałkowskiej wydarzyła się wstrząsająca katastrofa, która pociągnęła za sobą ciężkie rany kilkuna stu osób.

Podobnie, jak w swoim czasie w Będzinie w Zawierciu na balkonie II piętra domu Jakubowicza zebrało się 10 osób, przyglądających się pogrzebowi.

W pewnej chwili rozległ się trzask i balkon II piętra załamał się, poczem zaczepił się o balkon I piętra i wraz ze stojącymi na nim ludźmi runął na ulicę.

Pięć osób w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala. Doznały one złamania kręgosłupa i podstawy czaszki, 3 osoby znajdują się w stanie beznadziejnym, 5 osób doznało lżejszych ran.

Z pośród pięciu ciężko rannych jest jedna osoba, która wówczas przechodzi ła ulicą i na którą spadł balkon.

Spadający balkon siłą swego ciężaru przygniótł kilku przechodniów, którzy nie zdążyli uciec na drugą stronę ulicy. Osiem osób bardzo ciężko rannych znajduje się w szpitalu.

Jeden z nich, Malz znajduje się w agonji.

Stan pozostałych jest tak ciężki, że przypuszczać należy, iż i te osoby przypłacą katastrofę życiem.

Indjanie brazylijscy wymordowali misjonarzy.

RIO DE JANEIRO. (Brazylja). — W okolicach Barreira de Santo Izidro, nad rzeką „Rio de la Muerte" indjanie szczepu „Chavantes" zamordowali dwuch misjonarzy salezjańskich.

Równocześnie nadmienia się że nie ma żadnej wiadomości od dłuższego czasu o naukowej ekspedycji północno-amerykańskiej, która prowadziła badania naukowe nad rzeką Rio de la Muerte właśnie w tym czasie, kiedy indjanie zamordowali misjonarzy.

Istnieje uzasadnione podejrzenie, że i ci misjonarze zostali wymordowani przez czerwonoskórych.

Budżet Sejmu i Senatu.

WARSZAWA. Jak już pokrótce donosiliśmy onegdaj komisja budżetowa obradowała nad budżetem Sejmu i Senatu.

Budżet Sejmu zreferował pos. Wierzbicki (BB.). Preliminarz budżetowy Sejmu przewiduje w wydatkach kwotę 6.033. 300 zł., w dochodach 224 000 zł.

W porównaniu z budżetem na r. b. wydatki są niższe o 31.000 zł., a dochody niższe o 5.730 zł.

Budżet Senatu zreferował także pos. Wierzbicki (BB.). Preliminarz budżetowy Senatu przewiduje w wydatkach 1.621.600 zł. w dochodach 6000 na rok obecny wydatki uległy zmniejszeniu o 7.540 zł., dochody zaś o 560 zł.

Zarówno budżet Sejmu, jak i Senatu przyjęto w brzmieniu według przedłożenia rządowego.

„Pakt sześciu"

z Polską i Sowietami?

LONDYN. „Daily Herald" donosi, że Mussolini wystąpi wkrótce z projektem „paktu sześciu", który odpowiadać będzie „paktu czterech" i obejmie Polskę oraz Związek Sowiecki".

Składy fabryczne w płomieniach

ŁÓDŹ. Około godz. 1 30 w nocy wybuchł groźny pożar przy ul. Senatorskiej 3. Na posesji tej, znajdują się dwie fabryki: przędzalnia Leszmana i szarpiarnia pod nazwą „Irbero". Na drugiem podwórzu mieszczą się składy obydwu fabryk.

Mimo energicznej akcji ratowniczej nie udało się ocalić składów. Zarówno przędzalnia Leszmana jak i składy firmy „Irbero" spłonęły doszczętnie wraz z nagromadzonemi w nich materjałami. Straty są znaczne.

Wielki przemyt futer i papierosów z Niemiec.

WARSZAWA. Straż graniczna ujawniła dwie nowe afery przemytnicze.

W wyniku rewizji, przeprowadzonej m. in. w sklepach przy ul. Miodowej i pl. Krasińskich, skonfiskowano większe zapasy skórek fokowych i króliczych nie mieckiego pochodzenia.

Ustalono, że centrala przemytników futer mieściła się w Sosnowcu. Kurjerką, która stale woziła przemyt do Warszawy, była — Dora Fryler. którą osadzono w areszcie.

Równocześnie natrafiono na rozgałęziony przemyt papierosów marki „Kamel". Papierosy te sprzedawano w kilku większych restauracjach i dancingach w śródmieściu. Skonfiskowano kilkaset pudełek tych papierosów. Papierosy te przemycano drogą morską przez Gdynię

LEKARZ-DENTYSTA
MICHAŁ GREJNIEC
przeprowadził się
z I Alei w II Aleję 24 (dom B. Ludowego) gdzie Kawiarnia „Roma".
Przyjmuje od 9 — 1 i od 3 — 7 wiecz. w niedzielę od 10 — 2 popoł.

ŚWIĘTA SIĘ JUŻ ZBLIŻAJĄ!
Ogłoszenie w specjalnym gwiazdkowym numerze „SŁOWA CZĘSTOCHOWSKIEGO" skieruje do Twej firmy setki kupujących.
Już przyjmujemy ogłoszenia do świątecznego, gwiazdkowego numeru
„SŁOWA CZĘSTOCHOWSKIEGO"

W cukierni „ROMA" pączki po cenie reklamowej 15 gr.

Włosi atakowali Abisyńczyków.

LONDYN. Wielkie wrażenie wywołał w kołach rządowych raport oficera brytyjskiego, płk. Clifforda, przydzielonego do administracji brytyjskiej kolonji Somali w Afryce.

Płk Clifford znajdował się w Ualual na granicy Abisynji i Somali, gdy nastąpiło starcie między wojskami abisyńskiemi a włoskiemi. W raporcie pułkownik angielski stwierdza, że Włosi byli na pastnikami i że włoskie wojska pierwsze zaatakowały Abisyńczyków. Clifford stwierdza również, że żądania wysunięte przez Mussoliniego, by wojska abisyńskie oddały honory sztandarowi włoskiemu w miejscu, gdzie doszło do zatargu oraz by rząd abisyński zapłacił odszkodowanie Włochom, zostaną przez cesarza Abisynji bezwzględnie odrzucone.

Konstytucja dla Indyj.

LONDYN. Po trzechdniowych debatach w Izbie Gmin, które były utrzymane na bardzo wysokim poziomie, doszło do uchwalenia poprawek w konstytucji dla Indyj. W głosowaniu ostatecznem wniosek rządu otrzymał 410 głosów przeciw 127.

Pracujcie usilnie... bo to też dla pokoju.

ESSEN. Kierownictwo zakładów Krup pa postanowiło podzielić tegoroczną dywidendę pomiędzy robotników i pracowników tych zakładów; Robotnicy otrzymają po 10 — 40 RM. natomiast urzędnicy po 10 — 25 proc. miesięcznych poborów.

Wypłata ma nastąpić przed świętami. Reszta dywidendy ma być użyta na inwestycje.

* * *

Jak wiadomo zakłady Kruppa są obecnie całkowicie w rękach rządu, wypłatę więc tej dywidendy pracownikom zakładów należy traktować jako za chętę do usilnej pracy.

Zakłady Kruppa produkują armaty, broń i amunicję..

Liczne aresztowania na Ukrainie sowieckiej.

MOSKWA. Policja polityczna dokonała licznych aresztowań na Ukrainie. Aresztowania te mają pozostawać w związku z zamordowaniem komisarza Kirowa. Sprawę 37 aresztowanych komunistów ukraińskich przekazane kolegjum wojennemu najwyższego sądu Z.S. R.R. W ciągu najbliższych dni ogłoszony będzie wyrok. Większości z nich grozi kara śmierci.

Wśród aresztowanych znajduje się kilka osób, pochodzących z Małopolski wschodniej. Wszyscy aresztowani są oskarżeni o przygotowywanie aktów terorystycznych przeciwko przedstawicielom władzy sowieckiej.

Brückner rozstrzelany?

WIEDEŃ. — B. nadprezydent Śląska Brückner aresztowany przed kilku dniami, został wedle doniesień „Neues Wiener Journal" rozstrzelany. Zastosowana w tym wypadku została metoda z dnia 30 czerwca, t. zn. w drodze tajnej wydany został wyrok śmierci na Brücknera.

Kino „EDEN" Aleja 12

DZIŚ! Najnowszy, Najweselszy i Najdowcipniejszy Film Polski

CO MOJ MĄŻ ROBI W NOCY?

Reżyserował **Michał Waszyński**

W rolach gł.: **MICHAŁ ZNICZ**

M. GORCZYŃSKA, TOLA MANKIEWICZÓWNA, K KRUKOWSKI, R. GIERASIŃSKI i inni.

Nad program: **Humoreska Kreskowa i Nowe Aktualności FOXA.**

Cukier nie potanieje.

WARSZAWA. Sejmowa komisja skarbowa rozpatrywała wczoraj w obecności ministra skarbu prof. Zawadzkiego przedłożenie rządowe, wprowadzające dodatki od podatku od cukru w wysokości 5 zł. od 100 kg., a ponadto 3 50 zł. od 100 kg. cukru w łomie i kostkach.

W dyskusji przedstawiciele opozycji wypowiedzieli się przeciwko projektowi rządowemu.

Minister skarbu prof. Zawadzki przeciwstawił się poglądowi opozycji, twierdząc, że pozostawiając tę samą wysokość ceny, rząd nie czyni krzywdy ani przemysłowi, ani rolnictwu; dowodząc, że ceny cukru obniżyć się nie da, bo muszą być wyrównane straty, które skarb poniósł przez obniżenie cen soli, nafty itd

Projekt rządowy uchwalono.

Parcelacja wielkiej własności ziemskiej we Włoszech.

RZYM. Izba posłów przyjęła projekt ustawy o parcelacji wielkiej własności ziemskiej i utworzeniu średnich i małych gospodarstw.

Reforma ta ma na celu nadanie pasterzom i robotnikom rolnym gospodarstw rolnych Wielcy właściciele ziemscy, którzy dobrowolnie przeprowadzą parcelację otrzymają od państwa zwrot 1/3 kosztów parcelacji, natomiast ci, którzy tego nie uczynią zostaną wywłaszczeni za odszkodowaniem.

Szpiegostwo japońskie w Ameryce.

TOKIO. Władze amerykańskie zawiadomiły ambasadę japońską w Waszyngtonie o aresztowaniu trzech obywateli japońskich w San Diego (Kalifornja).

Robili oni rzekomo zdjęcia fotograficzne i szkice objektów wojskowych.

Ogółem w więzieniach amerykańskich znajduje się w danej chwili 29 Japończyków, oskarżonych o szpiegostwo.

Straszna katastrofa na koncercie.
Ponad 300 osób poważnie rannych

LIVERPOOL. Wydarzyła się tu straszna katastrofa. W sali szkoły św. Klemensa w czasie koncertu zawaliła się podłoga, wskutek czego przeszło 400 osób spadło z wysokości 12 metrów. Po nad 300 przewieziono do szpitala.

Przed gmachem szkoły rozgrywają się rozdzierające sceny. Matki przełamu ją kordon policji W akcji ratunkowej biorą udział strażacy i policja.

W kilku wierszach.

— Płk. Campbell — szef sztabu wojsk angielskich, udający się do Saary przybył do Saarbrücken w towarzystwie 6-ciu oficerów i nawiązał kontakt z miej scowemi władzami celem poczynienia przygotowań na przyjęcie tych oddziałów.

— W Hiszpanji ogłoszony został dekret o utworzeniu trzech obozów koncentracyjnych, w których prowadzona ma być „reedukacja moralna" włóczęgów.

— Urząd austrjacki zamierza zastosować niebawem amnestję wobec narodowych socjalistów, przebywających w obozie koncentracyjnym w Wöllesdorf. Na podstawie amnestji 2500 hitlerówców odzyska wolność.

— Dziś o godz. 12 ej odbyło się w auli Uniwersytetu Warszawskiego uroczystość wręczenia dyplomu doktora filozofji honoris causa Bolesławowi Limanowskiemu za zasługi naukowe.

— Na drodze Pareduby-Szajno (pow. Kowel) dokonano napadu rabunkowego na kupców Rudnickiego i Winogradowa, jadących na jarmark do wsi Buczyn. Bandyci oddali do kupców szereg strzałów i ranili ich ciężko, poczem zrabowali 3.500 zł. i zbiegli.

— Tragiczną śmiercią zmarł niejaki Cichocki z Rybnika. Podczas rozbierania na torze kolejowym znalezionego granatu Cichocki został rozerwany na kawałki. Eksplozja granatu zniszczyła też część toru kolejowego.

— W Saragossie (Hiszpanja) wybuchł strajk przeciw zarządzeniu ministra pracy, przywracającemu 48 godzin ny tydzień pracy w przemyśle metalurgicznym. Pomimo zarządzeń policyjnych w mieście doszło do starć.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 15 grudnia. Walerjana
Wschód słońca o g. 7,36. Zachód o g. 15,41.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.
W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja Narutowicza.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek 14 b. m. premjera komedji Lichtenberga „Mecz małżeński" w reżyserji W. Malinowskiego. Początek o 20-ej wiecz

Ferje świąteczne w szkołach. Ażeby uchronić młodzież szkolną przed trudnościami, a często i niebezpieczeństwami, na jakie mogłaby być narażona spowodu wyjazdu na ferje zimowe w dniu rozpoczęcia ogólnego ruchu przed świątecznego na kolejach — minister wyznań religijnych i oświecenia publicz nego zarządził rozpoczęcie ferji zimowych w piątek, dn. 21 grudnia r. b. po skończonych lekcjach i zakończenie feryj w poniedziałek dn. 14 stycznia 1935 roku. Nauka w szkołach winna się rozpocząć we wtorek dn. 15 stycznia 1935 r.

Wyższy dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli. Niezależnie od awansów nauczycieli, które nastąpią z dniem 1 stycznia 1935 roku część nauczycieli ma uzyskać podwyżkę dodatku mieszkaniowego. Nauczyciele, którzy z Nowym Rokiem kończą 24 lata służby będą mieli od tego czasu prawo do wyższego dodatku mieszkaniowego. Dotyczy to zarówno nauczycieli samotnych jak i ojców rodzin, To samo dotyczy nauczycieli, którzy ukończą pełne 6 lat służby, a posiadają wyższe studja, o ile by w myśl nowej ustawy uposażeniowej przeszli do 7-ej grupy służbowej.

Niezwykle późne zakończenie sezonu budowlanego. Dzięki wyjątkowo ciepłej pogodzie w kilku punktach miasta można zauważyć jeszcze roboty budowlane. Jest to naturalnie nad programowy dodatek do przewidzianych w tym roku robót. Ciepła pogoda, połączona z dość obfitemi opadami, szczególnie sprzyja robotom betonowym.

Podręcznik regjonalny o Częstochowie i jej okolicach. Staraniem Towarzystwa Popierania Kultury Regjonalnej i jego prezesa dyr. Wacława Płodowskiego oddany został do druku i na początku roku przyszłego ukaże się w sprzedaży podręcznik regjonalny o Częstochowie i jej okolicach, zawierający szereg cennych materjałów i przyczynków do poznania obyczajów, wierzeń, tańców i pieśni ludu częstochowskiego.

Nowa siedziba Tow. Przemysłowców. Biuro Towarzystwa Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego od dnia 22-go b. m. mieścić się będzie w gmachu T-wa Kredytowego m. Częstochowy, ul. Śląska Nr. 8, I piętro, telefon 18-40.

Kurs przodowników ZPMD. W dniach 16—29 grudnia br. odbędzie się w Lublinie kurs przodowników Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Na kursie zostaną wygłoszone a następnie szczegółowo przedyskutowane referaty na temat zasadniczych założeń ideologicznych i programowych ZPMD.

Pozatem przedstawiciel organizacyj, z któremi ZPMD współpracuje, a więc Związku Strzeleckiego, OMP., Centralne go Związku Młodzieży Wiejskiej, Straży Przedniej itd. wygłoszą referaty informacyjne.

W ramach kursu w dniach 19 — 20 bm. odbędzie się zebranie Rady Naczelnej ZPMD., wskład której wchodzą prezesi poszczególnych środowisk ZPMD. Rada Naczelna po obradach wyłoni wydział wykonawczy ZPMD. z siedzibą w Warszawie.

Na Radę Naczelną z ramienia środowiska Częstochowskiego jedzie prezes Tomala Władysław.

Sprawdzanie z wykonania umowy zbiorowej u Peltzerów i „Częstochowianka". Do Częstochowy przybył z Łodzi i zabawi kilka dni inspektor pracy Rutkiewicz 1 z polecenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przy współudziale miejscowego inspektora inż Wasilewskiego zaznajomi się z warunkami pracy i płacy w fabrykach „Peltzerów i „Częstochowianka", sprawdzając, czy odpowiadają one niedawno zawartym umowom zbiorowym.

Z uroczystości zamknięcia wystawy Częstochowskiego Klubu Krótkofalowców. W dniu 10 b. m. o godz. 21-ej, odbyło się zamknięcie wystawy C.K.K.

W sali K. P. W., gdzie mieściła się wystawa. zebrali się wszyscy członkowie klubu z protektorem p. Stanisławem Majewskim, nacz. Oddziału Elektr. PKP. na czele.

Do prezydjum zebrania zaproszeni zostali pp.: nacz. Majewski, kpt. Kochański, Stępowski, Vaqueret, Znamierowski.

Po zagajeniu, p. Stępowski, jako przewodniczący, odczytał sprawozdanie komisji sędziowskiej, która przyznała: p.p.—Danielakowi Stanisławowi (SPIBB) — nagrodę pierwszą, Sypniewskiemu Juljanowi (SPIDH)— drugą, Nowakowi Janowi (SPIOC)—trzecią.

Wymienieni panowie otrzymali z rąk przewodniczącego dyplomy, poczem w imieniu C.K.K., p. Sypniewski, w dłuższej przemowie podkreślając przychylne stanowisko władz kolejowych, a w szczególności p.Majewskiego, wręczył Mu dyplom na dożywotniego członka honorowego C.K.K. za wybitne zasługi i prawdziwy protektorat nad wystawą.

W dalszym ciągu przemawiał p. Danielak, wręczając dyplom uznania p. Jakubowskiemu, za długoletnią pracę i przyczynienie się do rozwoju klubu.

Na zakończenie zabrali głos p.p. Grochulski, Stachera i prezes Znamierowski, który dziękując wszystkim, władzom, protektorom, komisji sędziowskiej, członkom honorowym pp.: Majewskiemu, Vacquret i Stępowskiemu, za poniesione trudy i wzywając do dalszej wytężonej pracy, zebranie zakończył.

Na marginesie zaznaczyć należy, że wystawę zwiedziło około 2000 osób, co stanowi w naszem mieście, rekord zainteresowania się krótkofalarstwem.

Dźwiękowe Kino-Teatr **„STYLOWY"**

Najpotężniejszy! Najwspanialszy przebój ostatnich czasów w wersji franc. p.t.

Zdobyć cię muszę

w roli głównej: nasz rodak niezrównany mistrz świata **Jan Kiepura, Claudie Clèves** i in.

Nad program: Wspaniałe dod. dźwięk.

Kino „LUNA"

To, czego publiczność szuka w kinie: dobry humor pogodę znajdzie wdzięk w filmie doskonałą grę

SPRYTNA DZIEWCZYNA

Kapitalna komedja!
z SYLVIĄ SIDNEY I FREDRICH MARCHEM

Nad program: **Dod. dźwiękowe**

Uwaga, miłośnicy sportu narciarskiego. Jak już pisaliśmy Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, oddział w Częstochowie organizuje w czasie od 24 grudnia do dnia 2 stycznia 1935 roku kilkudniowy obóz i kurs narciarski w Zwadoniu. Towarzystwo wynajęło wygodne pomieszczenie w Zwarduniu dla uczestników kursu na bardzo dogodnych warunkach, całkowity bowiem koszt mieszkania wraz z utrzymaniem i opłatą za kurs wynosi tylko 36 zł. Miłośnicy sportu narciarskiego pamiętajcie jednak, że trzeba się śpieszyć z zapisem na kurs w Zwardoniu — ostateczny bowiem termin zapisów wyznaczony jest do 20 b. mies.

Fabryka „Swiatowid” w Myszkowie została unieruchomiona na okres od 25 grudnia do 5 stycznia 1935 r. z powodu przeprowadzenia spisu inwentarza. Między 15—18-tym grudnia rozpoczęte zostaną roboty sezonu zimowego, jednakże przy znacznie mniejszej liczbie zatrudnionych.

Sprawa tygodnika „Dziś i Jutro”. W dniu wczorajszym sąd grodzki rozpoznąwał sprawę redaktora odpowiedzialnego niewychodzącego już tygodnika „Dziś i Jutro” Jana Krzewickiego, oskarżonego o zamieszczenie w dniu 11 lutego b. r. na łamach redagowanego przez niego dziennika artykułu p. t. „Nie pójdziemy do Canossy”. W podtytule artykułu widniały słowa: „w odpowiedzi Kurji Biskupiej”. Inkryminowany artykuł zawierał szereg ostrych uwag krytycznych o duchowieństwie. Oskarżony redaktor Krzewicki na rozprawie wystąpił do sądu z wnioskiem o dołączenie do akt sprawy dwóch książek: „Z walk z kłamstwem” Henryka Ułaszyma i „Stosunek kleru do państwa i oświaty” — z których to książek autor artykułu zaczerpnął inkryminowane części artykułu.

Sąd wniosek ten uwzględnił i sprawę odroczył w celu zaznajomienia się z dołączonemi do sprawy dziełami.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 2-im dniu ciągnienia 3-ej klasy 31 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 50.000 na nr. 179183.

Zł. 10,000 na nr. 115463 130926 176303.

Zł. 5,000 na n-ry: 63919.

Zł. 2,000 na n-ry: 15581 69079 109682 159743.

Zł. 1,000 na n-ry: 27443 80983 86333 127272 128936.

Zł. 500 na n-ry: 3373 4761 10204 24617 27999 45198 70768 80617 102583 108171 112116 114604 132796 140220 141927 154175 174893.

Zł. 400 na n-ry: 2105 6803 9460 16418 25324 33484 36240 45198 110178 131177 136064 142961 143904 156642 162655.

Zł. 300 na n-ry; 5810 17912 21901 22151 31330 38563 39825 40794 46639 50185 53745 61298 67697 71707 75873 89289 107275 119540 125716 139060 143584 153649 160630 173002.

Zł. 250 na nry: 11556 11750 14522 15498 18638 22362 24830 31022 31726 36466 38779 39074 46619 48868 59026 59873 63060 68983 70340 70705 72492 75931 77122 78628 80234 85778 86198 86948 94581 95397 96172 99041 103226 105802 114758 115185 126242 128137 137722 150352 150422 154115 155356 159433 161606 165847 167950 169187.

II.

Zł. 50,000 na n-ry: 152647.

Zł. 10.000 na n-ry: 5685 167599 177679.

Zł. 5,000 na nr. 5291 40637 109698

Zł. 2,000 na nr. 20070.

Zł. 1,000 na n-ry: 132150 132394 150050.

Zł. 500 na n-ry: 333825 33661 61311 67221 67769 72819 90775 120525 146966 155685.

Zł. 400 na nry: 8858 9242 10688 10738 24053 33194 46501 48394 57771 59885 71304 71564 93894 95198 115430 121460 129282 137304 137926 138362 143518 154382 145899 174023.

Zł. 300 na nry: 13714 21776 53303 65984 87194 1113716 115191 123346 140237 156769 159216 160024 170252.

Zł 250 na nry: 15343 19855 31090 33568 37102 37886 41672 47265 53121 53768 60041 70852 75877 77286 82872 97123 97726 103473 120831 122212 123988 127889 129046 136435 142580 152542 164069 165747 167295 171925.

W Jaskrowie pokazały się chrabąszcze.

Dziwnie ciepła zima jest przedmiotem ogólnego podziwu. Pomimo, że zbliżamy się do Okresu Bożego Narodzenia, tradycyjnego święta zimy i śniegu, ciepło utrzymuje się nadal, a niktóre dnie są dosłownie parne. Zamiast śniegu pada deszczyk prawie że wiosenny. W tych warunkach pokrywanie się drzew pąkami i młodziutkim liściem zielonym przestało być zjawiskiem osobliwem Natomiast osobliwością sezonu zimowego jest pokazanie się w połowie grudnia chrabąszczy. Administracja majątku Jaskrów nadesłała nam na anemicznych listkach młodego i żywego chrabąszcza, jednego z licznie pojawiających się tam chrabąszczy. Fotografję tego osobliwego gościa zimowego zaprodukujemy naszym czytelnikom w jutrzejszem niedzielnem „Słowie.

Dramat 11-letniej dziewczynki. 11-letnia Czesława Kimelówna, zamieszkała przy ciotce przy ulicy Srrażackiej 29, od kilku lat jest sierotą. Po śmierci rodziców została ona przygarnięta przez ciotkę i miała u niej kąt i łyżkę skromnej stwawy. Ale że i u ciotki się nie przelewa, więc przed kilku dniami dziewczynka znalazła się na ulicy, nocowała pod kościołem św. Rodziny i wreszcie wyczerpana kilkudniowym głodem i bezsennością padła zemdlona na ulicy. Policja skierowała nieszczęśliwe dziecko do Magistratu i od wczoraj Kimelówna znajduje się w sierocińcu miejskim, tej ostatniej przystani młodocianych rozbitków życiowych.

Sprawa o podpalenie. Wczoraj sąd okręgowy rozpatrywał sprawę zamieszkałego we wsi Kalej (gm. Grabówka) 38-letniego Franciszka Zabłockiego i 35-letniej żony jego Marjanny, oskarżonych o to, że w nocy z 2 na 3 sierpnia ub. r. podpalili stodołę w celu otrzymania premji asekuracyjnej w wysokości 750 zł.

Punktem wyjścia sprawy stało się zameldowanie Stanisława Balickiego, lokatora Zabłockiego. Balicki rzekomo słyszał, jak na kilka chwil przed wybuchem pożaru Zabłocki rozmawiał z żoną na temat podpalenia. Po chwili Zabłocka wręczyła jakieś butelki mężowi, który wyszedł, a wkrótce potem Balicki zauważył, że pali się stodoła i szopa. Zaalarmowana straż ogniowa nie zdołała już uratować płonącej stodoły.

Oskarżonym groziła poważna odpowiedzialność z art. 215 K. K.

Przewód sądowy jednak nie dostarczył dowodów winy oskarżonych. Okazało się, że główny świadek oskarżenia oddawna miał z nimi zatarg na tle mieszkaniowem. Zresztą oskarżeni nie mieliby żadnego interesu w podpalaniu. Sąd po wysłuchaniu mowy obrończej mec. Paciorkowskiego oskarżonych uniewinnił.

3 miesiące aresztu za kradzież królika. 46 letni Stanisław Jałocha, zamieszkały przy ulicy Jodłowej 10, we wrześniu b. r. skradł swemu sąsiadowi Janowi Bielowi królika wartości 8 zł. Nadaremnie Jałocha tłomaczył się w sądzie, że wszystkie króliki są do siebie podopobne i że królik, którego Biel zastał w jego ogrodzie, „wychował się u niego od dziecka”.

Sąd nie dał wiary jego tłómaczeniom i biorąc pod uwagę jego wielokrotną karalnhść skazał go na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

Niepoprawny amator cudzej własności. 15-letni Stefan Praszczyk (Garibaldiego 21) od kilku lat znajduje się w stałym konflikcie z kodeksem karnym i wojuje z kolejami państwowemi, kradnąc systematycznie węgiel z pociągów.

Wczoraj znowu zasiadł na ławie oskarżonych, oskarżony o to, że w lipcu b. r, usiłował wskoczyć do pociągu w zamiarze zrzucenia węgla. Sąd tym razem zastosował do niepoprawnego chłopca bardziej surowy wymiar kary, skazując go na umieszczenie w zakładzie poprawczym i tytułem próby zawieszając mu karę na przeciąg lat dwóch. Jeśli Praszczyk w ciągu tego czasu znowu wybierze się na węgiel, to zawieszenie kary upadnie i niechybnie powędruje on do zakładu poprawczego.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 8581 37871, 12044, 3359, 13897, 23686, 376 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Dwie osoby uległy poparzeniu w czasie pożaru Wczoraj o godz. 5 we we Grodzisko gminy Kamyk, w zagrodzie Lizonia Józefa powstał pożar, przyczem spłonął dom miekzkalny Lizonia i sąsiedni Pawlaka Antoniego. Ogólne straty wynoszą około 1600 zł. Podczas pożaru uległo poparzeniu dwoje ludzi. Przyczyną pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

„Sprytny” pomysł właściciela domu. Mieszkanka Częstochowy Halena Gawrońska, chcąc uzyskać podstawę do wyeksmitowania niewygodnych jej lokatorów, symulowała kradzież garderoby, biżuterji i gotówki, oskarżając o takową swych lokatorów.

Policja nie dała się jednak wprowadzić w błąd przez „pomysłową” niewiastę i przeprowadziła w jej mieszkaniu rewizję. W czasie rewizji odnaleziono u Gawrońskiej skradziono jej rzekomo przez lokatorów rzeczy.

W związku z tem Gawrońska pociągnięta została do odpowiedzialności za fałszywe oskarżenie i wprowadzenie policji w błąd.

Omyłka. We wczorajszej tabeli rozlosowanej loterji fantowej Zw. Rezerwistów zakradła się pomyłka Zamiast wygrywającego numeru 8224 powinien być, numer: 8624

Szajka złodziejska pod kluczem Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń policja ustaliła, że w nocy na 5 bm. zawodowi złodzieje Gzik Stefan, ojciec jego Gzik Michał (ul. Warszawska 59), Dąbrowski Tadeusz i Dąbrowska Helena (ul. Panny Marji 9) dokonali na Nowym Rynku kradzieży galanterji na szkodę Stanisławy Gajdzik (Cmentarna II). Skradzioną galanterję odebrano od Dąbrowskiej Heleny i zwrócono poszkodowanej. Sprawę skierowano do sądu.

Ujęcie przemytnika. Funkcjonarjusze PP. z posterunku w Krzepicach zatrzymali wczoraj znanego przemytnika Abrama Endzla z Kłobucka. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy Endzlu 223 sztuki zapalniczek pochodzenia niemieckiego, które skonfiskowano. Zapalniczki te Endzel przemycił przez „zieloną granicę.”

FUTRA
wszelkiego rodzaju
po cenach
nader konkurencyjnych.
Poleca na sezon bieżący
SKŁAD FUTER
Maurycy KORNBERG
Częstochowa,
ul. N. Panny Marji 6.
Telefon 22-59.

Firma H. IMICH
Częstochowa, Aleja 16.
Tel. 20-97.
POLECA: farby, lakiery, cement i gips.

Jutro w „Słowie”:

GOŁEM OKIEM:

Najokropniejsza chwila w mojem życiu.

TOWARZYSTWO POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stali.**

23

dami Liczwarty. Koło grodu skupiła się, jak zwykle, osada, którą Kazimierz W. wyniósł do rzędu miast i jednocześnie na miejscu, zapewne, dawnego drewnianego grodu wzniósł nowy, murowany, warowny, w 1364 r., jako w puncie pogranicznym. Ludwik król węgierski, zaledwie objął rządy, nadał w r. 1370 K. z innemi grodami na lenność siostrzeńcowi swemu Władysławowi ks. Opolskiemu. Lecz wkrótce odebrał mu takowe Jagiełło i w r. 1396 napowrót do korony przyłączył. Chcąc zaś polepszyć byt miasta, przywilejem z r. 1407 pozwolił na trzebienie otaczających lasów dla zakładania na wykarczowanej ziemi ogrodów. Po zgorzeniu miasta, pragnąc je podźwignąć, Kazimierz Jagiellończyk potwierdził w r. 1450 targi zdawna istniejące i innemi swobodami i przywilejami, dotąd w archiwum miejscowem przechowywanemi, obdarzył. Potwierdził takowe Jan Olbracht w r. 1493 i król Zygmunt I w r. 1506, 1523 i 1527. Zygmunt August, potwierdzając w r. 1552 dawniejsze przywileje, wskazał ściśle granice posiadłości miejskich między rzeką Liczwartą a wpadającym do niej strumieniem Bieszcza, uwolnił mieszczan z towarami w obrębie kraju jadących od wszelkich opłat cła pogranicznego. Rozciągając opiekę swą nad miastem, tenże król wyznaczył je w r. 1565 na miejsce jarmarków pogranicznych dla postronnych i znacznemi obdarzył przywilejami. Toż uczynili i następni monarchowie: Zygmunt III w latach 1597, 1615 i 1629 przywilejami w Warszawie wydanemi, Władysław IV w r. 1633 w Krakowie, August III w r. 1763, nakoniec i Stanisław August w r. 1783. Przy tylu swobodach miasto od czasu pierwszej wojny szwedzkiej należało do najludniejszych w okolicy, było dobrze zabudowane i przemysłowe. Szczególnie słynęły tutejsze kuźnice, już pod r. 1476 wspomniene. W pierwszych latach XVII stulecia wyrabiano w kuźnicach krzepickich działa, lano kule, robiono machiny, była wielka fabryka drutu i t. p., co wszystko później zniknęło. Najważniejsze wspomnienia dziejowe K. łączą się z zamkiem, dziś w ruinach będącym, który, jakeśmy wyżej wspomnieli, wystawił Kazimierz W. i przebywał w nim często, jako i inni późniejsi królowie, oraz osoby do ich rodziny należące. Pomiędzy innemi, kiedy Izabella Jagielonka, wdowa po Janie Zapolskim, przymuszona była szukać schronienia na ziemi rodzinnej z synem Janem Zygmuntem, oddany jej był w r. 1552 od brata wraz z innemi miastami zamek tutejszy w posiadłość i na mieszkanie. Strapioną nieszczęściami swego domu siostrę, odwiedzał Zygmunt August bawiąc po dni kilka. Tu Marcin Zborowski wojewoda kaliski zatrzymał 1556 r. Bonę wyjeżdżającą do Włoch z ogromnemi skarba-

Dziś w „ATLANTICU” Clive Brook w filmie p. t. „Powrót Sherlocka Holmesa” oraz DOUGLAS FAIRBANKS i MARJA ALBA w „Nowoczesnym Robinsonie”

W tym roku napięcie przemytu z Niemiec znacznie osłabło.

W ubiegłych latach okresy przed świąteczne były zazwyczaj okresami wzmożonego przemytu. W odróżnieniu od tych lat w tym roku daje się zauważyć wydatne jego osłabienie. Wytłomaczenia tego zjawiska szukać należy przedewszystkiem w ogólnem pogorszeniu konjunktury gospodarczej, zwłaszcza zaś wybitnem zmniejszeniu się zdolności nabywczych szerokich warstw ludności.

Przed świętami szczególnie łatwy zbyt znajdowały przemycane z Niemiec owoce południowe: pomarańcze, banany, ananasy itd. Między cenami pomarańcz w Niemczech i u nas istnieje taka duża rozpiętość, że nieuczciwi kupcy, nie licząc się z przykremi konsekwencjami w razie wykrycia przemytu, nabywali po marańcze całemi skrzynkami i zarabiali na tych tranzakcjach grube pieniądze. Obecnie jednak pomarańcze idą dość słabo.

Zresztą miejscowa straż graniczna w ciągu ostatniego roku pracowała tak energicznie, że większość miejscowych przemytników albo odsiaduje już kary, albo ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości.

Trzecim i bynajmniej niemniej donio słym czynnikiem osłabienia przemytu jest radykalna zmiana stosunku władz niemieckich do przemytników z Polski, którzy w ostatnich czasach dopuścili się na terytorjum niemieckiem różnych wykroczeń kryminalnych.

Nasi „dzielni” przemytnicy szczególnie wyróżnili się w miasteczku niemieckiem Dryndowo, naprzeciw wsi Kamińsko, gdzie ciężko poturbowali i podobno nawet postrzelili dostawcę towarów niejakiego Deryngiera. W analogiczny sposób załatwili oni swe porachunki z obywatelem niemieckim Pyką w miejscowości Ciasnau, graniczącej z powiatem lublinieckim.

Wogóle wszelkie nieporozumienia z kupcami i dostawcami towarów nasi przemytnicy załatwiają po stronie niemieckiej, gdyż kupcy niemieccy, handlujący z przemytnikami, z reguły nigdy nie przechodzą na terytorjum polskie.

Te częstokroć krwawe zajścia kilkakrotnie były przedmiotem polsko-niemieckich konferencyj granicznych. W jednej z takich konferencyj z powodu postrzelenia przez przemytników obywatela niemieckiego z ramienia władz polskich brali udział. p. o. starosty Bielawka, wiceprokurator Hausbrandt, inspektor straży granicznej Miller i zastępca powiatowego komendanta policji Drużba.

Niedość tego: władze niemieckie po przeprowadzeniu bardzo poważnej obniżki ceny spirytusu nieoczyszczonego, sprzedawanego do celów przemysłowych, energicznie zwalczają przemyt tego spirytusu, sprzedawanego w kraju poniżej kosztów produkcji. W całym państwie zostały uprowadzone ścisłe kontygenty spirytusu przemysłowego.

Jak więc wynika z powyższego, złote dni przemytników mają się już ku końcowi. Znalazłszy się między młotem wzmożonej czujności władz polskich a kowadłem zarządzeń niemieckich, wielu z nich będzie musiało zaniechać tego nielegalnego procedern.

Wykrycie sprawcy kradzieży. — Właścicielowi podjazdu mechanicznego, p. Józefowi Grabowskiemu, skradziono przed kilku dniami części samochodowe wartości 95 zł., o czem poszkodowany zameldował policji. Przeprowadzone w związku z tem dochodzenie doprowadziło obecnie do ujęcia sprawcy kradzieży, którym okazał się Dawid Hersz Szwarc, zam. przy ul. Warszawskiej 62. Skradzione części samochodowe Szwarc sprzedał niej. Hirszowi Szpilbergowi (St. Rynek 12), od którego odebrano je i zwrócono poszkodowanemu. Złodziej i paser odpowiadać będą przed sądem.

Za awantury. Za zakłócenie spokoju publicznego spisano doniesienie na Szczerblę Szmula (ul. Garbaldiego 15), Wolfa i Lewka Erlichów zam. w Błesznie, Czarnego Wolfa (ul. Okrzei 58) i Bobrowskiego Berka z Błeszna.

„SCIBI“

Sprzedaż Sukna i Kortów M.A. Lastman
Częstochowa, Aleja 5.
Poleca w wielkim wyborze materjały: paltotowe, ubraniowe, pokrycia na futra, spodniowe, na palta damskie, dziecięce oraz wojskowe z pierwszorzędnych fabryk Bielskich i Tomaszowskich po cenach fabrycznych.

Unieważniam zgubiony weksel, wystawca Mindla Rozen, Aleja Wolności 3-5, na zlecenie Sz. Jarkowizna na zł. 50 płatny 10 grudnia b.r.

Zginęła książka Ubezpieczalni Społecznej Nr. 4232496 wydaną na imię Pusty Marjan.

Feljeton taatralny.

Premjera w Teatrze Miejskim
MECZ MAŁŻEŃSKI
komedja w 3-ch aktach
Wilhelma Lichtenberga.

Niewiele jest w obecnej literaturze teatralno-komedjowej sztuk, które zasługują na miano komedji w całem tego słowa znaczeniu. Poza świetną, graną w swoim czasie w naszym teatrze komedją Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys”, która jednak już w swojem założeniu zatraca typową farsą i nielicznemi mniej lub więcej ciekawemi komedjami, literatura w tej dziedzinie przedstawia się bardzo mizernie, a wybór — prawie żaden. Nie znaczy to wcale, aby brakło autorów piszących komedje, nie; przeciwnie. Bibljoteki teatralne są poprostu zawalone sztukami tego rodzaju, lecz jakże trudno w powodzi tych przeciętności, a najczęściej makulatury wyłowić rzecz prawdziwie cenną, godną opracowania i ukazania jej w świetle rampy.

Takim właśnie wyjątkiem, takim jaśniejszym promieniem w szarudze współczesnej twórczości komedjopisarskiej okazała się komedja wiedeńczyka Wilhelma Lichtenburga „Mecz małżeński” z premjerą której występuje dziś Teatr Miejski.

Z pośród autorów dramatycznych Lichtenberg jest postacią naogół mało znaną; repertuar komedjowy polskich teatrów zasilany był ostatnich dziesiątkach lat jedynie przez autorów o wybitnych nazwiskach i ustalonej marce jak: Fleurs, Caillavet, Verneuille, Croisett, Fodor, Molnar, Beer, Arnold, Bach itd., oraz przez rodzimą twórczość komedjową. Dopiero w bieżącym sezonie warszawski Teatr „Ateneum” a za nim scena krakowska pokazała nam komedję Lichtenberga „Mecz małżeński”, która w obu teatrach, zdobywszy sobie nieprzeciętne powodzenie bawiła przez spory okres czasu publiczność teatralną tych miast.

Typ t. zw. „wiedeńskiej komedji” ma już dosyć dawno u nas wiele sympatji i uznania. Coprawda supremacja francuskich i niemieckich mistrzów odwróciła może w ostatnich czasach uwagę widza polskiego więcej w kierunku Paryża, czy Berlina, niemniej obecnie Wiedeń nie znajduje się bynajmniej na szarym końcu twórczości komedjowej. Może to jest częściowo zasługą wiedeńskich filmów muzycznych, w każdym razie powodzenie jakiem cieszyła się grana na wielu polskich scenach znana komedja „Pod białym koniem” potwierdziła słuszność poprzednich wywodów.

Jeśli chodzi o sztukę Lichtenberga, którą zobaczymy na dzisiejszej premjerze w Teatrze Miejskim, to zgóry musimy zauważyć, że jest ona niejako syntezą wszystkich właściwości jakie gromadzi w sobie tak zwana „lekka komedja” szlachetnego typu.

Począwszy od zawiązania akcji, a skończywszy na jej rozwiązaniu wszystko pomyślane jest z właściwym Wiedniowi subtelnym dowcipem, beztroskim humorem i werwą, przytem nadzwyczaj delikatne potraktowanie erotyki dodaje komedji niesamowitego uroku i czaru.

Śmiało i zdecydowanie nakreślone sylwetki wszystkich postaci, zręczne i błyskotliwe prowadzenie djalogów, wyzyskanie pewnych niesłusznie zaniedbanych akcesorjów scenicznych oraz świetne typowo komedjowe rozwiązanie problemu składają się na całość nadwyraz miłą i efektowną. Jeśli chodzi o ten problem, o którym wyżej wspomnieliśmy, to stanowi on właściwy sens, temat, fabułę i pointę komedji. Problem ten — a właściwie stosowniejsze będzie powiedzenie „problemacik” — zawiera się w dowcipnem przeprowadzeniu, udowodnieniu, zaprzeczeniu, zastosowaniu w życiu, pytaniu i wreszcie odpowiedzi na pytanie: „Czy mężczyzna może kochać dwie kobiety”? (oczywiście równocześnie. Autor oczywiście daje odpowiedź na to tak frapujące pytanie, a że odpowiedź ta jest słuszna i jedyna o tem publiczność będzie mogła przekonać się przypatrzywszy się perypetjom małżeńskim państwa Sturmów (Gallowa — Martyka); co zaś o tem sądzi pseudo - demon Marlena i jak się na to zapatruje podpora ataku reprezentacji piłkarskiej Wiednia Stopperl dowiemy się z ust p. Rady i Buczyńskiego wykonawców wymienionych ról.

„Mecz małżeński” wyreżyserował p. Wacław Malinowski. *S. M.*

„CSIBI“

Z RADOMSKA.

Rak ziemniaczany w powiecie radomszczańskim.
Rozporządzenie p. wojewody.

W związku z pojawieniem się raka ziemniaczanego we wsi Wygoda, gm. Gidle i we wsi Wików, gm. Kruszyna, p. wojewoda łódzki wydał rozporządzenie, mocą którego ustanowił obszar ochronny dla ognisk raka ziemniaczanego w następujących granicach: na północy granicą gruntów miasta Radomska, stąd na południowo-zachód do miejscowości Kijów, dalej na południe do miejscowości Klekoty, dalej na południo-wschód do miejscowości Marjanka i Bogusławice, stąd na wschód do miejscowości Baby, Jackowice, przyczem wieś i maj. Kruszyna należą do obszaru ochronnego, dalej na wschód, miejscowości Widzów, Ludwików, Pławno, Niesułów, Włynica, dalej na północ do miejscowości Podświerk, Orzechówek, Strzałków, do punktu wyjściowego Radomsko.

Wymienione miejscowości oraz wszystkie miejscowości znajdujące się w oznaczonych granicach należą do obszaru ochronnego.

Rozporządzenie zabrania z obszaru ochronnego wywożenia ziemniaków, wszelkich odpadków ziemniaków, a także chwastów, ziemi i nawozow naturalnych.

Winni naruszenia przepisów niniejszego rozporządzenia będą karani w drodze administracyjnej aresztem do 6 tygodni i grzywną do 10 tysięcy złotych lub jedną z tych kar.

— Z dwudniowego kursu pracy społecznej dla wójtów, sekretarzy gminnych i prezesów kółek rolniczych. W dniach 8 i 9 b. m. odbył się w Szkole Rolniczej w Dobryszycach dwudniowy kurs pracy społecznej, zorganizowany przez O. T. O. i K. R. w Radomsku, dla wójtów, sekretarzy gmin, prezesów kółek rolniczych, prezesów kas Stefczyka i prezesów mleczarń spółdzielczych.

Powyższy kurs, którego wysłuchało 120 osób, zaczczycił swoją obecnością p. starosta Łabudzki, oraz dyrektor Izby Rolniczej w Łodzi, p. inż. Kawczak. P. starosta w swem godzinnem przemówieniu wykazał potrzebę dobrowolnych organizacyj dla wsi. Przemówienie to wywołało ogólne zainteresowanie, czego dowodem były huczne oklaski.

W dwudniowych wykładach wykazano iż do wszelkich poczynań gospodarczych konieczną jest oświata i uświadomienie rolnika. Zatem wszyscy działacze społeczni mają podjąć w najbliższym czasie prace uświadamiające w tym kierunku

W wyniku dyskusji nad referatem spółdzielczym, prof. Borkiewicza, wszyscy jednogłośnie postanowili w jaknajszybszym czasie zorganizować spółdzielnie mleczarską w Radomsku.

Należy więc przypuszczać, iż praca rolniczo oświatowa po powyższym kursie rozwinie się w znacznie większym stopniu, niż dotychczas, oraz że pracami fachowemi O. T. O. i K. R. obecnie cały powiat.

24

mi. W roku atoli 1564, mury zamku tego już były porysowane, i wtedy zaraz o naprawie onego myśleć zaczęto. Tu Maksymiljan arcyksiążę rakuski, ubiegający się z Zygmuntem III o koronę polską, obrał główne stanowisko, lecz widząc niepodobieństwo utrzymania się przed nadchodzącym Janem Zamoyskim hetm. w. k., wyszedł stąd 13 stycznia 1588 r. do Wielunia. Tu bawił przez parę dni we wrześniu 1616 roku Zygmunt III z królową Konstancyą, kiedy przeprowadzał z Częstochowy arcyksięcia Karola biskupa wrocławskiego, wysłanego od Ferdynanda II z prośbą o zbrojną i pieniężną pomoc przeciw buntującym się Węgrom i różnowiercom czeskim. Tenże król oddał w dożywotnie posiadanie niegrodowe starostwo krzepickie Mikołajowi Wolskiemu, marszałkowi w. kor., ulubieńcowi swemu, mężowi z zamiłowania sztuki budownictwa szczególniej w swoim czasie znanemu. Starosta ten, rozszerzywszy zamek tutejszy i obwarowawszy obronnym murem, wspaniałe mieszkanie urządził i założył przy nim ogród owocowy, a nieco opodal, obszerny dziedziniec. Po śmierci atoli Wolskiego, następni starostwie zaniechali utrzymywania powznoszonych przez niego zakładów. W roku 1636, to jest w sześć lat po jego zgonie, już narzekali lustratorowie na znalezionym w tym względzie nieporządek i zaniedbanie. Przecież wtedy jeszcze zamek krzepicki we czworogran był zabudowany, miał piękną kaplicę św. Barbary, i był jeszcze nieźle uzbrojony. We dwadzieścia lat później szwedzi zamek ten wraz z miastem spalili; naprawiano go jednak na prędce tak dalece, że w r. 1660 już był w stanie obronnym. Ponieważ jednak uważany był za ważną pogranicznią warownię, przeto uchwała sejmu z r. 1678 nakazała należyte onego wyrestaurowanie, co też dopełnionem zostało. Verdun, zwiedzający K. w końcu XVIII w., zastał tu parafialny kościół z kamienia, drugi szpitalny św. Stanisława z drzewa, klasztor i zamek o kilkaset kroków od miasta w moczarach nad rzeczką Liczwartą, znakomicie ufortyfikowany teraźniejszym sposobem, fosami, wałami, balustradami, palisadami i formalnemi basztami przez Samuela Praźmowskiego, brata prymasa; było to 24 dział (Liske—Cudzoziemcy w Polsce, str. 125). Nowo wyrestaurowany zamek, dotrwał w całości tylko do czasów Augusta II, pod którego panowaniem coraz bardziej do ruiny nachylać się począł a za Stanisława Augusta już nie był w stanie mieszkalnym. Opustoszałe mury stały aż do upadku kraju, poczem rząd pruski, odebrawszy na skarb starostwo krzepickie, zburzenie ich zarządził. Z gruzów tej budowli burmistrz tutejszy wystawił dla siebie w mieście kamienicę osobliwszego kształtu, a pozostała tylko

Zasiłki dla bezrobotnych w okresie zimowym i sprawa „odrobku".

Jak się dowiadujemy, Fundusz Pracy przystąpić ma wkrótce do wykonania planu t. zw. „odrobków" wzamian za zasiłki, udzielane bezrobotnym w okresie zimowym.

Obowiązek „odrobku" obejmować będzie bezrobotnych, którzy otrzymują już, względnie będą otrzymywać w ciągu zimy zasiłki doraźne, t. j. chleb, cukier, słoninę, fasolę, węgiel, kartofle i t. d.

Za każdy dzień pracy przy „odrobku" niezależnie od uzyskiwanych świadczeń, wypłacane będzie podobno wynagrodzenie w wysokości około 1 zł.

Bezrobotni zamożni, korzystający ze świadczeń doraźnych, za każdy miesiąc świadczeń odrabiać będą niecałe dwa dni, ojcowie małych dzieci około 4 dni, większych zaś — około 6 dni w miesiącu.

Według zaciągniętych przez nas informacyj, dotychczas zarejestrowanych jest w Częstochowie 11 tys. bezrobotnych, którzy korzystać będą z zasiłków doraźnych w naturze. Liczba ta będzie jednak znacznie większa i dojdzie, jak przewidują, do 15 tys. osób, codziennie bowiem załaszają się do rejestracji zastępy bezrobotnych.

Komunikat Ż. T. K. Dnia 15 b. m. o godzinie 10 rano odbedzie się wycieczka na Jasną Górę pod kierownictwem prof. Z. Brandlewicza. Zbiórka w lokalu.

Tegoż dnia o godz. 9 wiecz. odbędzie się wieczór towarzyski z tańcami i atrakcjami. Doborowa orkiestra. Bufet obficie zaopatrzony.

Jak upiększyć mieszkanie na Święta. Swięta są okresem składania wizyt i przyjmowania u siebie gości. Wtedy to na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie urządzenia wnętrza mieszkania tak, by zasłużyć na pochwałę osób nas odwiedzających. Nawet najpiękniejsze meble nie wywrą jednak wrażenia, jeżeli obok nich w mieszkaniu nie znajdują się ozdoby artystyczne. Dzieła sztuki są dziś, niestety, bardzo drogie i nie każdy może sobie na nie pozwolić. Ten brak można łatwo uzupełnić zakupując w szkole Przemysłu Ludowego w parku Staszica piękne i wysoce artystyczne kilimy i pasiaki. Są to przedmioty bardzo zdobiące mieszkanie a cena ich jest dostępna dla wszystkich. Kilimy ze szkoły przemysłu ludowego w parku Staszica mają już wyrobioną renomę trwałości i są naprawdę wybitnie artystyczne.

Kostki buljonowe Knorr. Fabryka Knorr mimo krótkiego ezasu swego istnienia zdobyła sobie pokaźny zastęp gorących zwolenników-smakoszów, którzy z zadowoleniem spożywają jej wyroby m. i. zupy w kostkach. Obecnie fabryka, czyniąc zadość częstym naleganiom licznych jej klientów, przystąpiła do wyrobu kostek buljonowych KNORR, które poza istotnie doskonałym smakiem mają i tę zaletę, że są znacznie tańsze od wszelkich dotąd w handlu się znajdujących, gdyż **3 kostki kosztują tylko 20 groszy**.

Najszlachetniejsze surowce i niska cena kostek buljonowych popularyzują nowy ten produkt, całkowicie wytwarzany w kraju tak jak dotąd wszystkie inne wyroby omawianej firmy. Postępowa i oszczędna pani domu będzie zatem we własnym interesie używała dobrych i tanich kostek buljonowych KNORR.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU
TOWARÓW BIAŁYCH
Wyroby: Żyrardowskie, Czeczowiczka, Widzewskie, Gliksmana i inne, oraz zagraniczne tylko w firmie
A. M. KOHN
Częstochowa, Ogrodowa 6, front 1-sze piętro.
Uwaga: Przy zakupie wyprawy ślubnej—specjalny rabat.
CENY B. PRZYSTĘPNE. OBSŁUGA SOLIDNA.

Radykalnych zmian
żąda świat pracy umysłowej.

Rada naczelna unji zw. zawodowych pracowników umysłowych powzięła uchwały następujące:

W obliczu piątego roku kryzysu gospodarczego stwierdzamy coraz większe zubożenie społeczeństwa, spowodowane w pierwszym rzędzie niemożnością wykorzystania i odpowiedniego wyposażenia żywej siły narodu, jaką stanowi świat pracy.

Młodzież robotnicza, chłopska i pracownicza, miast pomnażać siły Państwa, staje się wbrew woli i przeznaczeniu swemu łupem zwątpienia i apatji. W tych warunkach nadchodzi czas przestawienia polityki gospodarczej Państwa na stanowczą i śmiałą walkę z kryzysem, a nie tylko z niektóremi jego objawami, jak z trudnościami przy utrzymaniu stałości waluty i równowagi budżetu.

Naczelnem zadaniem obecnej chwili powinna być walka z bezrobociem przedewszystkiem przez skrócenie czasu pracy z utrzymaniem dotychczasowej wysokości płacy.

Na rzecz funduszu pracy winny być zmobilizowane wszystkie rezerwy, aby miast obciążać budżet państwowy, był on zdolny podjąć wielkie prace inwestycyjne.

Swiat pracy żąda, aby położono kres wywożeniu waluty zagranicę i forsowaniu deficytowego eksportu, za który płaci całe społeczeństwo wysokiemi cenami wewnętrznemi.

Państwo nie powinno pozostawić rynku pracy wolnej grze silniejszych ze słabszymi i dlatego winno zabezpieczyć świat pracy przed wyzyskiem, regulując płace drogą umów zbiorowych i rozjemstwa.

Swiat pracy oczekuje wreszcie, że zostanie mu przyznany głos, należny w państwie przez powołanie izb pracy, aby w ten sposób przywrócić naruszoną równowagę między warstwami społecznemi w Polsce.

Należy wreszcie położyć kres stanowi niepewności, w jakim postawiono instytucje ubezpieczeń społecznych. 70 tysięcy pracowników w imieniu swojem i swoich rodzin wypowiedziało się w drodze plebiscytu za zasadami samorządu, za zachowaniem odrębności ubezpieczeń pracowników umysłowych, przeciwko obniżaniu świadczeń nawet za cenę obniżenia składek.

Walny zjazd Weteranów b. Armji Polskiej we Francji.

W Katowicach odbył się ostatnio walny zjazd Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, przy udziale 212-u delegatów z całej Polski oraz około 700 członków okręgu śląskiego.

Uroczystości zjazdowe rozpoczęły się wysłuchaniem Mszy świętej w kościele garnizonowym, podczas której J. E. biskup polowy W. P. ks. dr. Józef Gawlina, dokonał aktu poświęcenia sztandaru placówki Stowarzyszenia w Katowicach. Na nabożeństwo weterani udali się pochodem z orkiestrą P. P. pocztami sztandarowemi, członkami zarządów głównego i okręgowych na czele Pochód zamykał mur błękitnych mundurów weterańskich, zgrupowanych w trzy kompanje.

Po nabożeństwie udano się również pochodem na plac Wolności, gdzie przewodniczący zarządu głównego płk. Markus złożył na płycie Nieznanego Powstańca wieniec. Następnie u wylotu ulicy Wawelskiej odbyła się defilada.

O godz. 13-ej weterani zebrali się w sali Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych. Akademję zagaił prezes Okręgu Śląskiego kpt. rez. Witold Stadnikiewicz, witając wszystkich zebranych, którzy w liczbie około tysiąca osób wypełnili po brzegi wielką salę. Przemówienia przedstawicieli bratnich organizacyj, przewodniczącego zarządu głównego Stow., którzy zaznajomili zebranych z dziejami b. Armji Polskiej we Francji — wypełniły program akademji, którą między innymi zaszczycili swą obecnością pp.: prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, gen. dr. Górecki oraz prezes honorowy Fidacu minister pełnomocny Rumunji, Cadera, którzy również wygłosili przemówienia.

Akademję zakończyło odczytanie depesz powitalnych, które nadesłali m. in. pp. min. spraw zagr. Józef Beck, min. spraw wewn. W. Kościałkowski, marszałek Senatu Raczkiewicz, wojewoda warszawski Nakoniecznikoff - Klukowski, główny komendant P. P. Jagrym-Maleszewski, prezes Zw. Legjonistów płk. Sławek, inspektor armji gen. Orlicz-Dreszer, senator Wielowiejski, gen. T. Malinowski, E. Knoll oraz wielu towarzyszów broni.

Właściwe obrady zjazdu rozpoczęły się o godz. 16. Zagaił je prezes ustępującego zarządu głównego płk. dypl. Stanisław Markus.

Ze sprawozdań, złożonych przez przedstawicieli poszczególnych okręgów wynika, że Stowarzyszenie rozwija się na zdrowym hruncie, opierając swój budżet na własnych siłach. Stan organizacyjny Stowarzyszenia przedstawia się jak następuje: członków czynnych jest przeszło 3 tysiące, grupują się oni w trzech okręgach, liczących łącznie 30 placówek, a ponadto w 41 placówkach luźnych, niepołączonych jeszcze w okręgi. Sprawozdania organizacyjne, finansowe i komisji Rewizyjnej były o tyle wyczerpujące i rzeczowe, że nie wywołały żadnej dyskusji i zakończyły się udzieleniem ustępującemu zarządowi głównemu absolutorjum przez aklamację. Komisja wniosków i rezolucyj przedłożyła ich na zjazd przeszło 40, zostały one przekazane zarządowi głównemu do rozważenia i ewentualnego wprowadzenia w życie Szereg rezolucyj o charakterze ideowym i gospodarczym stać się ma wytycznemi dla dalszych prac Stowarzyszenia.

Obrady zakończyły się uchwaleniem wysłania depesz hołdowniczych do Prezydenta Rzplitej, Pierwszego Marszałka Polski, prezesa Rady Ministrów, min. spraw zagr. min. spr. wewn., płk. Sławka oraz do zarządu głównego bratniego Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce.

Jako wyraz uznania dla pracy ustępującego zarządu głównego walny zjazd pelegatów przyjął przez aklamację projektowaną przezeń listę kandydatów do nowych władz Stowarzyszenia. W ten sposób do głównego zarządu weszli pp. dyr Ludwik Zajfert — jako prezes, mjr. pil. rez. dyr. Czesław Uhma, por. rez. inż Stefan de Holtorf, ppor. rez. przemysłowiec Stefan Zygadlewicz, kpt. inwalida wojenny inż. Tadeusz Sierakowski i inni.

Dotychczasowy przewodniczący ustępującego zarządu, wszedł do zarządu jako jeden z członków, w celu podkreślenia ciągłości prac Stowarzyszenia, a ponadto zoatsł wybrany przez aklamację na członka honorowego. Wspólna biesiada i ochocza zabawa zakończyły zjazd.

NOTATNIK.

2000 złotych miesięcznie.

W New Yorku dokonano ciekawego obliczenia, mianowicie, ile potrzeba każdej rodzinie pieniędzy, by prowadzić normalne życie, pozbawione wszelkiego zbytku i luksusu.

Badanie to wyjaśniło, że każda rodzina w Stanach Zjednoczonych na ogólną ich liczbę 27.000.000 powinna mieć na swe utrzymanie najmniej 4.700 dolarów rocznie. Jeśli rodzina zarabia mniej niż wyznaczone minimum, tryb jej życia nie jest normalny. Ponieważ w większości ludność Stanów Zjednoczonych nie zarabia po 4.700 dolarów rocznie, przeto większość mieszkańców kraju nie odżywia się należycie, jest na przymusowej djecie i nie konsumuje tylu produktów, ile powinna.

Jakby ta sprawa wyglądała na gruncie polskim? Przerachowawszy 4700 dol. na nasz pieniądz, wypadłoby na osobę po 23.400 złotych, czyli po przeszło 2000 zł. na rodzinę miesięcznie. Jak widzimy to minimum amerykańskie jest u nas w Polsce jeszcze bardzo odległem maximum. Dla tysięcy rodzin, zarabiających po 90 i 120 zł. — 2000 zł. miesięcznie jest tymczasem tylko mrzonką.

WYTWORNIA
SIATEK METALOWYCH
CZĘSTOCHOWA III ALEJA 71
WŁAŚC. MARJAN KUJAWSKI

Wiadomości radjowe.

Triumf Zawiszy Czarnego.

W Perpignan rojno i gwarno. W drodze z Soboru Konstancjańskiego przybył tam cesarz Zygmunt ze świetnym orszakiem biskupów dygnitarzy i rycerzy. Najwspanialszym punktem uroczystości jest oczekiwany z niecierpliwością turniej, w jakim zmierzyć się mają ze sobą Jan Aragoński, którego imię głośne jest w całej Francji i Hiszpanji i najznakomitszy rycerz Polski Zawisza Czarny. Jan z Aragonji, pewny zwycięstwa do późnej nocy zabawia się puharem, podrwiwając sobie „z zuchwałych barbarzyńców Wschodu"; Zawisza Czarny modli się w Katedrze do św. Jerzego o błogosławieństwo dla swej kopji i miecza. Rozpoczyna się turniej. Na widok rycerza w srebrnej zbroi i purpurowym płaszczu zrywa się burza okłasków na cześć chluby rycerstwa zachodniego — Jana z Aragonji. Drugą bramą wjeżdża w szranki odziany w czarny płaszcz z orłami rycerz polski. Cesarz daje znak do walki. Zawisza wysadza przeciwnika z siodła. Wśród dźwięków fanfar cesarz własnym złotym łańcuchem zdobi pierś Zawiszy.

Taka jest treść tego pięknego słuchowiska, opracowanego przez Małgorzatę Sterbównę według T. Jeske-Choińskiego, które Rozgłośnia Lwowska nadaje w sobotę 15 b. m. o godz. 16.30 Nietylko młodzież harcerska lecz każdy słuchacz Polak z dumą słuchać będzie tego rycerskiego wspomnienia.

Tydzień radjowy rolnika.

W niedzielę o godz. 15-ej pogadankę p. t. „Czy zwierzę może żyć bez wapna i fosforu" wygłosi prof. Jan Rostafiński, o godz. 15.25 „Przeglądu rynków produktów rolnych" dokona p. Stanisła Prus - Wiśniewski, następnie pogadankę dla dziewcząt wiejskich p.t. „Z dziewczęcia gospodyni" wygł. p. Halina Brzóskówna. W następne dni tygodnia program rolniczy przewiduje: w poniedziałek „Skrzynkę rolniczą" wygłosi inż. Wacław Tarkowski, w środę „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego, we wtorek „Wiadomości rolnicze — sprawy aktualne w zakresie hodowli" wygł. inż. Edward Baird, a w sobotę „Przeglad wydawnictw rolniczych" dokona p. Tadeusz Sawicki. Wszystkie te audycje rozpoczynają się codzień o godz 18-ej.

Wczoraj i dziś Stanisławowa.

O Stanisławowie, zwanym popularnie „grodem Rewery", mówić będzie przez radjo w sobotę o godz. 19.20 red. Tadeusz Michał Nittman. W pogadance swej autor uwzględnia wspaniałą przeszłość Stanisławowa, który w czasach Rzeczypospolitej był ważnem centrum wojskowem i handlowem znaczenie swe jednak zyskał dopiero w drugiej połowie XIX wieku z momentem wybudowania kolei czerniowieckiej. Odczyt kończy się obrazem obecnego życia Stanisławowa, który swą europejskością wyróżnia się spośród innych miast Polski.

Solistka poznańska w koncercie popularnym.

W ramach koncertu popularnego orkiestry symfonicznej Polskiego Radja pod dyr. Józefa Ozimińskiego w sobotę dnia 15 grudnia o godz. 21-ej wystąpi jako solistka znakomita artystka poznańska p. dr. Roesler-Stokowska. Pani Stokowska odśpiewa szereg aryj i pieśni m. in. Bizeta, Ponchiellego, Czajkowskiego i Chopina.

FUTRA
NAJTANIEJ
w firmie
MICHAŁ AJDELMAN
w Częstochowie, Piłsudskiego 7.
Tel. 13-05, I p. front.

Z KRAJU.

Cyganie zamordowali okradzionego.

Właściciel folwarku Tymianki — Szklarz, Ignacy Zalewski obudził się późną nocą na odgłos szczekania psów. Po wyjściu na podwórze stwierdził, że drzwi od kurnika są otwarte, a wszystkie kury skradzione. Uzbrojony w siekierę puścił się w pogoń za złodziejami i dogonił ich na szosie, Po krótkiej walce został zamordowany ciosami kijów i własnej siekiery. Policja zwróciła ne fakt, że obozujący w pobliżu cyganie porzucili kobiety i dzieci i zbiegli. Sledztwo ustaliło, że sprawcami zbrodni byli cyganie z tego obozu, bracia Dytlof. Jednego z nich Adama, udało się odszukać. Stanął on przed sądem okręgowym w Warszawie. Do winy nie przyznał się. Pogrążyła go jednak nieświadomie rodzona matka, która, chcąc bronić syna, właśnie go obciążyła. Sąd skazał Dytlofa na 7 lat więzienia.



Niezwykła afera oszukańcza w Nicei.

Podczas ostatniego sezonu w Nicei ujawniono w jednym z najelegantszych hoteli międzynarodowych na Lazurowym Brzegu niezwykłą aferę.

Pewnego dnia przed hotel zajechała młoda, dystyngowana para, nieznanego pochodzenia i zamieszkała w luksusowych apartamentach pod pospolitem nazwiskiem. Po 14 dniach niezmąconej sielanki, podczas której zakochani jadali osobno i nie stykali się z nikim, zjawił się w dyrekcji hotelu bardzo wytworny starszy pan o wyglądzie dyplomaty i przedstawił się dyrektorowi na podstawie posiadanych dokumentów, jako pełnomocnik pewnego europejskiego domu panującego. Z wyrazem tajemniczej trwogi w oczach zapowiedział dyplomata, że młodzieńcem, który mieszka w hotelu od 14 dni, jest następcą tronu tego państwa, z którego on przyjechał w pogoni za księciem, a jego towarzyszką jest znana międzynarodowa śpiewaczka o opinji awanturnicy.

Dyplomata naradzał się z dyrektorem hotelu, jak zaradzić skandalowi na wypadek, gdyby książę, dla którego wybrano już małżonkę, został poznany i sfotografowany. Postanowiono wreszcie, że dyplomata nie weźmie udziału w akcji rozłączenia zakochanych, natomiast dyrekcja hotelu, której zależało na uniknięciu skandalu za wszelką cenę, zaproponuje przyjaciółce księcia wysokie odstępne pod warunkiem, jeżeli natychmiast opuści hotel.

Akcja udała się znakomicie Dyrekcja wypłaciła śpiewaczce 100.000 franków, która zaraz też opuściła hotel, podczas gdy jej towarzysz przebywał na placu gry w golfa. Gdy książe wrócił, okazał krótkotrwałą rozpacz. Wraz z nim wyjechał także dyplomata, obiecując natychmiast odesłać wyłożone przez dyrekcję pieniądze.

Minęło kilka tygodni, a pieniądze nie nadchodziły. Dyrekcja hotelu zwróciła się z pismem do marszałka dworu owego domu panującego, który z oburzeniem odmówił wypłaty, twierdząc, że książe od dłuższego czasu przebywa w Anglji na polowaniu i kancelarja wie o każdym jego kroku.

Dyrekcja hotelu padła więc ofiarą awanturników, którzy sprytnie obmyśli li plan oszustwa.

Afera byłaby zapewne zatuszowana, gdyby nie jej sensacyjny epilog. Oto okazuje się obecnie, że właściwy książę, którego nazwiska nadużyła awanturnica, nie powrócił z Anglji, lecz udało mu się zmylić czujność opiekunów i uciec z inną damą o bujnej przeszłości i głośnej ujemnej opinji do Ameryki południowej. Nazwisko tego księcia ze zrozumiałych powodów utrzymywane jest w tajemnicy.

Nr. Km. 652, 672-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, urzędujący w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja pod Nr. 14, stosownie do art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 stycznia 1935 r., od godz. 9 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie, Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji ruchomości miejskiej, składającej sią z placu szerokości 26 mtr. a długości 80 mtr. i znajdujących się na nim budynków, położonej w Częstochowie, na przedm. Lisiniec przy ul. Wręczyckiej, powiecie częstochowskim, województwie kieleckiem, oznacz. polic. Nr. 98, obejmującej powierzchni około 2080 mtr. kw., która stanowi własność przez zastrzeżenie Jana i Marji małż. Baumert, na imię których została uregulowana w dziale II pod Nr. 18 w księdze hip. osady Lisiniec Nr. 17.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie, oznaczoną Nr. 77[6] rep hip

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 10.000, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t.j. od kwoty zł. 6.666.67.

Licytant, przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 1000, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie Częstochowa, dnia 11 grudnia 1934 roku.

Komornik: Józef Kossek.

Do akt Nr. Km. 2759-33. 1119, 1120/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja № 14 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 19 grudnia 1934 r. od godz. 10 odbędzie się pierwsza licytacja publiczna ruchomości w pomieszczeniach firmy „Kawodrza", w Kawodrzy Dolnej, a mianowicie: cegły niewypalonej, oszacowanej na łączną sumę zł. 1290, którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 27 listopada 1934 r.

Komornik Józef Kossek.

RADJO.

WARSZAWA 13 grudnia

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert ze Lwowa. 13.00 Dziennik południowy. 13.03 Piosenki (płyty) 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Najnowsze nagrania na płytach. 16.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dzieci p. t. „Triumf Zawiszy czarnego". 17.00 Sonaty wyk. J. Dworakowskiego. 17.25 Trio fortep. g-moll. op. 15 w wyk. L. Kmitowej. 17.50 „Dom i rodzina". 18.00 Przegląd prasy rolniczej kraj. i zagr. z Wilna. 18.10 Życie kulfur. i artystyczne stolicy. 18.15 Muzyka Muzyka lekka 18.45 „Jak pracujemy w Radjo" Reportaż zbiorowy. 19.00 Koncert. 19.20 „Gród Rewery" — Stanisławów". T. M. Nitman. 19.30 Fantazje operetkowe (płyty). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka wyk. P.R. pod ork. dyr. St, Nawrota. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert w wyk. ork. symfon. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 21.45 Szkic literacki. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn 23.05 „Loża Szyderców". 23.35 Muzyka salon. (płyty)- 24.00 Muzyka taneczna z danc. „Paradis".

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

96

Jakkolwiek, w ogólności mówiąc, byłem bardzo smutny i na myśl o Anielce, zostawionej gdzieś tam na dalekiej wyspie, rzuconej wśród fal oceanu, serce mi się krwawiło, przecież byłem spokojny i pewny siebie. Do tego głównie przyczyniło się to, żem w Plymouth nie spotkał Walburga, ani jego towarzyszki, których spodziewałem się tam zastać, którzy jeżeli gdzie, to tam powinni byli na mnie oczekiwać i przygotować cios, jakiś stanowczy.

Jeżeli ich tam jednak nie zastałem tam, to znaczy, że stracili zupełnie mój ślad, że błądzą i nie wiedzą gdzie mnie szukać należy. To przypuszczenie, które powoli w mym umyśle nabrało pewności, radowało mnie, cieszyło i dawało mi ten spokój, którego już dawno nie zaznałem.

Niestety, wkrótce miałem się przekonać, że to było złudzenie, że mój wróg nie ustał w swem prześladowaniu że owszem, przybrać ono miało teraz daleko groźniejsze i niebezpieczniejsze dla mnie formy.

Na pierwszej stacji za Plymouth, zwanej Liskeard, od miasteczka. które w odległości może wiorsty błyszczało na tle wzgórzy wrzosami porosłych białemi ścianami swych domków i gotycką wieżyczką swego kościoła, wszedł do naszego wagonu, w którym siedziałem tylko ja i Alfons, jakiś niemłody już, siwawy, bardzo poważnie wyglądający dżentelman. Ubrany w ciepły pled, w kapelusz ciemny, niósł w jednem ręku worek podróżny, w drugim grubą, ciężko okutą laskę z ołowianą gałką.

Wszedł, pokłonił nam się, mruknął coś pod nosem i usiadł obok Alfonsa, obrzuciwszy nas zimnym, stalowym wzrokiem, poczem obojętnie zwrócił się do okna i zdawał się bardzo pilnie przeglądać okolicę.

Twarz miał starannie wygoloną, tylko po bokach zdobiły ją krótko przystrzyżone, niegdyś rude zapewne, dziś siwe bakcbrody. Wyglądał na zamożnego kupca lub przemysłowca, był niski, otyły nieco. o szerokich barkach i wystającym brzuchu. Ubrany był nieco jaskrawo i bez gustu. Miał na sobie pod pledem jasny surdut, żółtą kamizelkę, ozdobioną niepomiernej wielkości złotym łańcuchem, który mu się chwiał na brzuchu i krawat niebieski.

Wyraz twarzy wogóle był dobroduszny i otwarty, usta nieco mięsiste i wywinięte, zdradzały zmysłowość, ale za to oczy duże, przysłonięte na pół powiekami, miały kolor, blask, nieugiętość i zimno stali. Oczy te mówiły o niepospolitej energji i niezłomnej woli tego człowieka.

Jechaliśmy właśnie wśród dość wysokich wzgórzy, ograniczających z obu stron widnokrąg i nie przedstawiających nic ciekawego; mimo to nasz dżentelman uparcie się w nie wpatrywał, podnosił się nawet. W końcu spuścił okno w wagonie i wychylił się przez nie. Mimowoli ten jego manewr zwrócił moją uwagę i począłem także patrzeć w okno, chcąc się przekonać, co tak może zajmować mego sąsiada.

Zrazu nic nie spostrzegłem, ale nagle na jednem ze wzgórzy, dotykającem się swemi stopami nasypu kolejowego, ujrzałem jeźdźca na dzielnym, angielskim koniu, spoconym i spienionym mocno. Ledwie rzuciłem wzrokiem na twarz owego jeźdźca, odrazu, pomimo świetnej charakteryzacji, dużych, rudych faworytów, poznałem Walburga.

To on! to on! jego oczy, jego duże, czarne, palące oczy!

Szczęściem, spostrzegłszy go, zdołałem powstrzymać okrzyk, jaki mimowoli cisnął mi się na usta i nie straciłem nic z tego, co zaszło między dżentelmanem, naszym towarzyszem podróży a Walburgiem.

Ten ostatni stał na swym koniu na wzgórzu, rysując się wyraźną sylwetką na różowem tle wrzosów, pochylony na przód i wpatrzony w pociąg.

Nasz towarzysz podróży ze swej strony, wysunął się do połowy z okna wagonu, wystawił naprzód prawą rękę, zgiętą w kułak, prócz dwóch palców, prawdopodobnie dających znać Walburgowi, że nas jest dwóch. Walburg gdy spostrzegł ten znak, kiwnął głową, zawrócił konia i galopem pobiegł dalej po wzgórzu. Widziałem go jeszcze jakiś czas, pędzącego jak wicher na przełaj przez pola, poczem znikł mi za drzewami.

Dżentelman natomiast, spełniwszy swoje zadanie, zamknął okno i usiadł, oddychając głośno i obrzucając nas oczyma.

— Widziałeś? — spytałem po polsku Alfonsa.

— Widziałem, proszę pana. Czy pan myślisz, że ten połeć sadła rozumie po polsku?

— Nie wiem, wszakże należy być ostrożnym.

Mówiliśmy głośno, nie spuszczając z oka naszego towarzysza.

— Ej, proszę pana — zawołał Alfons — skąd taki dureń umiałby po polsku, taki podły szpieg, taki psubrat ostatni...

Widocznie Alfons brał na próbę dżentelmana, czy zrozumie wymysły. Ten jednak zachował się spokojnie, rozsiadł się wygodnie, dobył srebrną papierośnicę, wyjął z niej cygaro, obciął powoli i systematycznie i zwracając się do nas, spytał po angielsku:

— Czy panowie pozwolą mi zapalić cygaro?

— Proszę bardzo — odpowiedziałem.

— A to zielona małpa! — zawołał Alfons.

Co do mnie było mi zupełnie rzeczą obojętną, czy dżentelman umie po polsku czy nie; fakt ten w niczem bowiem nie zmieniał sytuacji, która stawała się groźną i pełną niebezpieczeństw. Nadzieje moje, że Walburg stracił mój ślad, okazały się obecnie zupełnie płonnemi. Nietylko, że wiedział o mnie, że mnie szpiegował, ale zapewne przygotował jakiś nowy zamach na mój spokój, a może na moje życie.

Owe znaki, które dżentelman dawał mu z okna wagonu, dowodziły, że Walburg pragnął się przekonać, czy ja jadę i ilu nas jest. Będę więc miał wkrótce z nim do czynienia i przyznaję, że myśl ta dreszczem mnie przejmowała. Znajdowałem się w kraju obcym mi zupełnie, nieznanym, bez przyjaciół, sam jeden prawie i jeżeli gdzie walka z Walburgiem miała dla mnie przybrać rozmiary, to z pewnością tu, na gruncie całkiem mi obcym. Mimo to, nie byłbym się cofnął za nic w świecie i nie pora zresztą była się cofać.

Tymczasem mój dżentelman siedział wygodnie rozparty na kanapie wagonu, z nogami wyciągniętemi przed siebie, błądząc obojętnie oczyma dokoła, puszczając wonny dymek z cygara, które palił wolno, ze smakiem, rozkoszując się niem widocznie. Przypatrywałem mu się teraz bardzo pilnie, nie spuszczając go ani na chwilę z oka.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.